

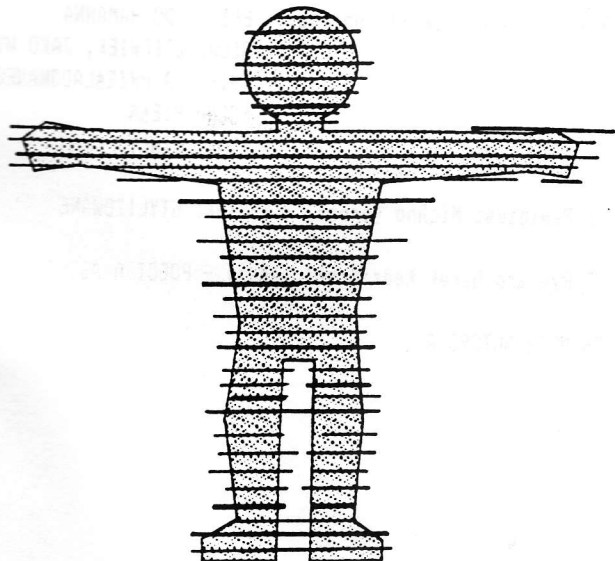
33

NR TRZYDZIESTY TRZECI

33
33
33
33
33
33
33
33
33
33
33
33
33
33

SZTUKA OSOBOWA

PISMO PROGRAMOWE



2

ZAWARTOŚĆ NUMERU

5 Rmk {obraz} - INRI

6 Słowa Ewangelii - św. Jan 20, 29

7 PROGRAM
PROGRAM
PROGRAM

8 Johannes Bobrowski {poezja} - EPILOG DO HAMANNA
SŁOWO CZŁOWIEK, JAKO WYRAZ
IMIĘ DLA PRZEGLĄDOWANEGO
NOCNA PIEŚŃ
PTAK, BIAŁY

13 Remigiusz Michno {proza} - WYCINKI UTYLIZOWANE

23 Ryszard Marek Kędzierski {esej} - POECI A ASCEZA

26 NOTA AUTORSKA

NR TRZYDZIESTY TRZECI

SZTUKA

CSOBOWA

PROGRAMOWE PISMO
OSOBA - ZNAK - ESEJ
WROCŁAW - 1995 ROK V
± MIESIĘCZNIK

INRINRINRINRINRINRINRI
INRINRINRINRINRINRINRI
INRINRINRINRINRINRINRI

"Powiedział mu Jezus: <<Uwierzyłeś dlatego, ponieważ
Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli,
a uwierzyli>>).

przedmiot
wymiar
cel
środek
wartości
perspektywa
eschatologia

EPILOG DO HAMANNA

Oszło mi zapach mej własnej zgnilizny,
 bezsilny na pewien czas, wdychałem za Ezzahitem
 ze słabości wynędzniałych, żyłem w kraju,
 którego nie wymieniam: tam, gdzie niczego niczego się nie
 pamięta.

SŁOWO CZŁOWIEK, JAKO WYRAZ

włączone tam, gdzie należy,
 w słowniku:
 między czkawką a czubem.

Miasto
 stare i nowe,
 ślicznie ożywione, drzewami
 jak też
 i pojazdami, tutaj

słyszę to słowo, wyraz ten
 słyszę tutaj często, mogę
 wyliczyć od kogo, z kim
 mogę zacząć.

Gdzie nie ma miłości,
 nie wypowiadaj tego słowa.

IMIE DLA PRZEŚLADOWANEGO

Ktoś kto wstępuje,
w zasłoniętym oknie
powtarza imiona,
które mu dają -
imiona ptaków i
imie drapieżnego węgorza.

gerwe powiada
jak pido żurawia muska powietrze,
angurys jak pod powierzchnią wody
zbliża się jakiś cień.

Ostatecznie dają mu
imie bzu,
imie niedosłyszalnego,
które dojrzało
i stoi pełne krwi.

NOCNA PIEŚN

Ptaku, przybądź,
zielony ptaku,
przyjdź dostojnie
z obrazu gwiazdy, pod
mój liściasty dach, ptaku,
porozmawiamy

o brzegach oddychających
rzek, czarnej ziemi
w leśnej krainie,
domu bogów,

gdzie zaczyna się człowiek,
tam nad sobą widzi światło,
znajduje je w innym
oku: tak uczy się śpiewać.

Ptaku,
ptaku zielony,
pod liściastym dachem
pozwól nam o tym mówić.

PTAK, BIAŁY

Ptak, biały,
którego ruch powietrza
wyniósł ponad jego śmierć,
który z piórami
stoi bez blasku
nad wzgórzem, jakąś
brzozą, ponad własnym
cieniem. Ciebie
z wody
wystąpił na piasek.

Kościół z trumnami
przychodzi
pod dachem,
z czerwonymi i białymi
kamieniami na nogach. W listowiu
mówią głosy,
usta z dymu

o piórach,
o białych skrzydłach,
o pewnym ptaku bez oczu.

Johannes Bobrowski
tłum. Andrzej Pańta

DIR

wycinki utylizowane

2\ patrzę i widzę białe moje grzeszące bałagula rozkłada
kości kości błędzące na ławce poczekalni stacji ostrów w
bałagula wylicza białe krzyczące bałagula wylicza białe
grzeszące moje bałagula rozkłada białe milczące\ 3\ tylko
albo już tylko mój ty kamień cały mój ten płaski dość
gładki w deszczu czy na fali ten gładki w morzu czy na
wietrze ten płaski się się klaszcze prawdy słowa wciąż
wciąż cały i mój to kamień już tylko albo tylko\ 4\ uczę
się czytać słowa słów myśli na nowo postrzegać znaki
niezależne inaczej dokładnie dokładnie tak tak w sobie
wyzwolone osobno zielono mi w gaju\ 5\ sted sted umarł
sted już umarł wieczór w drodze dziżyście słowa tuli
deszcz już już bez bez steda pieśni pieśni jodliują ramsa
z ciemności tajemna tabula wczytuję deszcz a smutek a
asfalt białe szeptaają wiersze i wieczór inaczej\ 6\ wieczór
inaczej wieczór między piórem a myślą między
piórem a myślą śmiech dziewiczy dziewiczy śmiech śmiech
śmiech łąka biała brulionu pragnieniem stoi pole czyste

zeszytu gestu znaku potrzeba kleksy pozdrawia atramentu
 dobry dzień idą obrazy\ 7\...\ 8\unpy gatan unga tanga
 tancia ciatan ciatan tancia gatan tanga unga unpy
 gaungaga\ 9\ starzec odchodzi w czuwaniu listopad ćwiczyc
 ścieżynkę osobno mędrzec deszczu księżę\ pozdrawia
 milczenie drogą błędzenia dość dość w sobie obróć wtóry
 obróć się\ 10\o panie boże boże panie o boże o boże panie
 boże boże o panie panie panie o boże o boże panie panie
 boże o panie o panie boże panie panie o boże boże boże
 o panie\ 11\ więcej życia więcej pytań skąd dokąd
 starzeją się odpowiedzi odpowiedzi mniej\ 12\ty ty ruo
 kremia ty pustaku lubianki ty lachu brachu moskwy ty
 różowy ty zielony komuchu nielegalne są wiosny\13...\ 14\
 latem jesienią denka filtru zimą wykrawam kiedy kiedy
 nie patrzę denka przeginam deska graduje gwintuje myje
 denka latem jesienią zimą wiosny wiosny już nie ma liść
 opadł \15\wczoraj zieleniej słońca pełno na wyspie plu
 k'nam plo ply deszcz plu plo opadł liść koszuli tej
 szwaczka sybilla płacze nic\ 16\wszystko i wszystkie
 resztki miłości palę pragnienie słońca już nie ma
 wszystkie i wszystko wszystko bywa jesienią wieczór
 księżyc\ 17\niczym gąbka brata borysa p ssa i nasycy się
 to jednoznaczność idą bez daty narodzin daty śmierci jest
 istnieje skończona sztuka\ 18\ milczenie milczeniem
 wszystko puste żegnaj chłodu chłód niczym niczym
 bezimiennosc napięć\ 19\ gnoić deptać opluwać powtarzam
 jeden jeden potop mało\20...\ 21\bywaj jutrzeńko od edenu

na zachód pieśnią księżycą tęczę księżycą bywaj \ 23\
 wściekli wyczerpani i głodni rzucają się na piasku przy
 fal- mówie wściekli wyczerpani i głodni kochają się aż aż
 do obrzydzenia wściekli wyczerpani i głodni nieprzają się się
 zdarzyło życie zdarzyło się żyć\ 24\boże o panie boże
 panie o boże panie o boże w księdze deszczu droga moja
 czuwanie panie o boże panie boże o panie boże o panie w
 księdze wiatru drogą moją błędzenie a ścieżynką patrzenie
 \25\ być patrzeć czuwać błdzić grzeszyć postrzegać
 rodzić pamiętać milczeć krzyczeć tworzyć złożyć
 myśleć a-le-lu-ja tak \ 26\człowieku zaprawdę godnym i
 sprawiedliwym bywa w deszczu i na wietrze w drodze i na
 ścieżynce bywa słusznym zbawienym bywa bywa dla boga
 być sobą\ 27\znaków słów gestów niczym na dobry dzień
 nowy przybywa a a prawd prawd nagich ubywa\28...\ 29\
 zaprawdę godne zaprawdę słuszne pospolitej jutrzeńki
 stanu racje zbawienne jedyne wczoraj teraz jedyne
 wszechkomuny właściwe rzeczkomuny bywają sprawiedliwe
 bywają sprawiedliwe bywają uu uff p... śmiać śmiać śmiać
 śmiać się śmiać śmiać gładko a płakać zaprawdę\ 30\starzy
 słabi trzydziestoletni już już ciało z zimna z brudu chore
 moje getto\ 31\jest jest cząstkowa i przeżyciem i
 przedmiotem zjawiskiem i doświadczeniem i wzruszeniem
 duchowej intymności wyrazem to to doznań wewnętrznych
 zewnętrzna desygnacja i przyjemność doznań realnych
 realny wynik i i wnętrza obraz to tylko tylko sztuka\ 32\
 grzesze pod ciężarem żywota uginając nogi ręce i krzyż

wyzwalam boże panie od źródła nadziei ku słowu don
 kichota korzenie w tobie poezją moje kalam\ 33\ - - - - -
 - - - - - \ 34\liliowe światło araratu nie burzyć czując być i być
 liliowe światło araratu nie burzyć czując w sobie liliowe
 światło araratu nie burzyć czując modlić się\ 35\kupilem
 bilet do eeeuropy przyspieszony przyspieszony zdaje się
 był opóźniony na ławce z bagażem lat wiele lat wiele
 na ławce z bagażem w milczeniu rozmawiam zbyt wielu by by
 ufać w jedność wierzyć gorzki i zły niczym z ulicy zdjęty
 niczym z ulicy zdjęty niczym stan wolny i i wielka
 schizma a a z bogiem na ty nieobecny w kościele na ławce
 stacji ostrów w prawie jedno prawie cmentarzysko
 marzeń\36...\ 37\brak ciepła nieobecność istnienia ból
 bez nadziei na jutro dobro i zło to jedno dokładnie tak
 tak samotnie komuno wróć do wczoraj rodzi się getto moje
 w sobie chore się się\ 38\patrzę więc pokłady smutku
 kryją moją twarz obok zdarzenia wysiłku tam tam znajduje
 nazajutrz między zgubioną radością a a miłością miejsce
 na opium czytanie słowa palę i pozdrawiam\ 39\wciąż wciąż
 guru milczy wciąż smród smród i ubóstwo smród wielu wielu
 mięsistym dżemem czytany a ubóstwo iza iza szczęścia
 wciąż ślepy wykrawa krążki wciąż bramy rajskiego p
 'knięta są się trzymaj kropko \ 40\...\ 41\ wielkiego
 dzwonu aniołowie ojca a syna a świętego ducha i amen w
 imię aniołowie aniołowie w sobie są breją
 zycia\42...\ 43\ myśleć bez daty daty wyzwolenia myśleć

ku bogu otwarcie tak tak tak\44...\ 45\słońce dobranoc
 dobre moje kochanie dobre moje zmierzanie w komunii
 księżyc twardo równo poczęte dni kryje czern ale dalej co
 dobranoc słońce\ 46\ ułomny kiedy mówi jestem zerem a i
 tak nieśmiertelność na dobry dzień widelcem traktuje
 sztuka sztuka\ 47\ rozproszone są nici słońca że w środku
 że puste więcej więcej że niczym niczym tu w jedno je
 spleść\ 48\teraz teraz rodzi się ze sztuki ze sztuki
 teraz sztuka teraz sic sic sic\ 49\unpy ciatan ciatan
 unpy unpy tancia tancia unpy gatan tancia tancia gatan
 gatan ciatan ciatan gatan unpy gaungaga\ 50\wiatr umarł
 cicho cicho cisza milczenie szeleści koniec z oddali
 początek z ostatniej piątki więcej widać \ 51\ kiedy
 umrzeć się zdarzy z głodu zza wolnością myśli słowa a
 czyni się będą się śmiać śmiać śmiać wtedy wszystko się
 zdarzy\ 52\ błędę i w gaju modlitwą o drogę cierpienia
 ślady twoje pytając panie boże zło i dobro moje moje w
 sobie kwitną pokorą w tobie korzenie moje karmiąc\
 53\wstaje i biegnę biegnę biegnę biegnę by w błocie
 więcej się nie czołgać biegnę biegnę by w bagnie nie być
 nie pluskać się nigdy biegnę by w gównie żadnym żadnym
 nic \ 54\ chichocze chrząszcz między kroplami deszczu
 plo ply plu smutek rodzi się radość nagła każdego
 każdego dnia istnieje miłość istnieje nienawiść p
 tworzy umierania klimat niebo i rak \ 55\deszcz słońce
 deszcz i błękit nieba maluczczy myślą że nadzieją wiatr\
 56\ że co że przyjąłem do wiadomości sznityt zrosty a

blizny ze w brud patrzę niczym w lustro ohyda czuwać im
dalej dalej pluje\57...\ 58\sa sa białe sa białe plamy
bez daty narodzin plamy niczym niczym upiory bez daty
daty śmierci\ 59\grzeszyć tu błądzić tam postrzegać
krzyczeć teraz robić coś czytać a mówić patrzeć i
myśleć i i tworzyć wciąż wciąż czerwono a nie lepiej
trzymać się słońca zielono\ 60\niczym wszystkie niczym
wszystko niczym koszula jednorazowa niczym samotność
niczym smutek niczym wieczór inaczej niczym bywa bywa
niczym niczym nadzieja niczym ból niczym cierpienie
niczym umieranie niczym wyzwolenie w śmierci niczym
niczym konieczność niczym boga boga pytania niczym wybór
zła mniejszego niczym nic sztuka\ 61\z pielgrzymek do
pamięci siedemnastą tą wyróżniam tą w której wielki
khronos machnął dłonią na na odbój \ 62\podporządkowane
tesknoty błędzą magistralą podświadomości obojętny a
swobodny impuls dryfuje drutem aferentnym wyzwolone
pragnienia rzucają cień wielkiej nieufności\ 63\ krwawią
czarno tam i tu atramentem stawiać pytania kości
obnażać czarno czarno patrzę czarno tu i czarno tam\ 64\
tu kreska gruba ćwiczy\ 65\ kochać się w słończku
głupiutkim w naturze kochać się w buziaczku słodziutkim
na dobranoc kochać się w kasztanach głos życia budzić
oczy kochać się w kobiecie nazajutrz łąz łąz samotność na
wieczór\66...\ 67\wiosny wiosny wiele wiele słońeczka a
do przodu i w tył tak tak i do przodu a w tył kabotyn
hamlet hamlet kabotyn jam to ci jam to ci ja hamlet

kabotyn biegnę idę posuwam a i\ 68\za przecinkiem cicho
pojawiło się nowe nazwisko bóg a a między słowami w
modlitewniku stoi samotność i a a na brulionu łące idąc
za głosem już dojrzało słowo khrzanić\ 69\
wiosenny zmierzch nadziei patrzy się patrzy srrut
rzeczyśćność jesienny świt cierpienia czyta się czyta
sruut wszechśćność wciąż więcej myśli odjazdy trawy
zdradzają istnienia ból kiedy kiedy kiedy krzyczą
wyzwolić sruut\ 70\ dzień w dzień consensus na udupienie
i teraz i wczoraj tak tak mój króliczku \ 71\ by więcej
nowiny postrzegać dobrej zlituj się bogini by dalej
myśleć i kochać się zlituj się bogini tak zlituj się
bogini herezji mostem łącz brzegi prawdy prawdy chleba
duszy by by patrzeć dalej dalej widzieć więcej\ 72\mój
jorge luis nie ślepcem słowa krzyżem i gwoździem
słowo cykutą słowo pana zbawieniem nieszczęść czując
się współwinny dziękuje dziękuje czytając
borge'sa\73...\ 74\drapacze skarć szeptu szmery szelesty
tworzenia świata konstatuję moje ja konstatuję niebyt ja
\ 75\ księgę deszczu pozdrawia w słońcu bałagała bałagała
w deszczu pozdrawia księgę słońca ey na wietrze bałagała
wiatr wiatr umarł cicho cicho cisza milczenie szeleści
koniec z oddali początek milczenie drogą obróć wtóry
obróć się \ 76\szeptu szmery szelesty tworzenia świata
skarć skarć drapacze konstatuję niebyt ja konstatuję
konstatuję moje moje ja\ 77\panie o boże panie boże o
panie boże o panie w księdze deszczu drogą moją błędze

boże o panie boże panie o boże panie o boże w księdze
 wiatru droga moja czuwanie a ścieżynką patrzeć\ 78\ pło
 pło pło deszcz wiatr deszcz pło dworcowa ławka
 bałagula rozkłada kości błędzące pło pło deszcz pło pło
 na stacji ostrów bałagula wylicza krzyczące białe wylicza
 bałagula białe moje grzeszące pło pło deszcz deszcz
 deszcz pło pło na stacji ławka bałagula przeciąga białe
 milczące\ 79\ciągłe doświadczanie w obcowaniu w
 tworzeniu potrzeba naturalna droga ucieczki ścieżynka
 zapomnienia to być zdarzeń gwałtownie urywających
 konkretów pulsacja to już sztuka\ 80\zefirek odnowy
 światła ciemnej strony księżycza flakonik powietrza z
 krynicy wolności słowa kołysanie to to wszystko w
 antykwaracie przy dziewięćdziesiątej czwartej\ 81\niebył
 garb garby że wszystko poezja że w tym wszystko
 milczenie człowiek pamięta\ 82\by patrzeć by czytać by
 myśleć by mówić by robić albo albo by grzeszyć by
 błędzić by krzyczeć by czuwać by rodzić należy należy
 coś\ 83\gnoić deptać opluwać powtarzam powtarzam jeden
 chrystus jesus mało\ 84\myśli bez daty daty śmierci ku
 bogu myśli otwarte i myśli wczoraj hm milczące istnienia
 a myśli wolne od narodzin bez daty wyzwolone ciemności
 myśli wieczorne bytu smutku jestestwa myśli samotne
 i myśli jaźni do swobody dojrzale a myśli ega w jasności
 tajemne nieobecne żywoty myśli cytatu czuwające na
 strunie myśli osobne i myśli duszy w przeciągu wrażliwe a
 myśli ciała wyczytane z ruchu matki ojca i ziemi myśli

poczęte w pościeli lubianki myśli wyklęte i myśli złote
 tu z księgi pło deszczu a myśli głębi tam z księgi pło
 deszczu prawdy nagie blejtramy myśli nadziei nie dotyczy
 człowieka myśli umarłe\ 85\tak tak\ 86\wściekli
 wyczerpani i głodni rzucali się na piasku przy fal mowie
 wściekli wyczerpani i głodni kochali się aż aż do
 obrzydzenia wściekli wyczerpani i głodni p... się się
 zdarzyło życie zdarzyło\ 87\sic sic\ 88\cykuta stać się
 gwoździem krzyżem wolności swobody tęcza słowem prawdy
 róż okcydentu cieniem się stać księżycza\ 89\bestią w
 sobie między dobrem a tym złem w sobie anioł\ 90\
 gaungaga unpy tancja ciatan ciatan tancja tanga gatan
 gatan tanga unga unga unpy\ 91\ y kryszna kryszna hare
 hare y kryszna y hare hare kryszna kryszna y hare hare
 hare y kryszna y hare hare kryszna kryszna y hare
 kryszna kryszna hare y kryszna hare hare hare y
 kryszna kryszna hare y hare hare y kryszna duszy wigilia
 \ 92\ bywają głosy bywają słowa bywają myśli złotawe
 pajęczyny głębokie u zmierzchu wolne od cytatu ibidem
 wyzwolone tej wiosny\ 93\grzesząc w w zadymie bez bez
 peanu tu patrzy modlitwy idąc drogą pozdrawia wieczne
 ślady korzenie czuwające w tym te te błędzące jawi się
 wczoraj więcej wieczorem niż osobno wciąż jeszcze
 nieczytany niestrawiony do końca dopełnioną
 materią pytań zdjętych w słońcu już tylko albo tylko
 twardy troszeczkę kamień\ 94\ obrazy idą łąka czarna
 brulionu wędrowką stoi pole brudne zeszytu znaku słowa

błądzą \ 95\ syna i ojca w tym wielkiego ducha trzymać się
 trzeba ojca i syna w tym ducha świętego trzymać się wolno
 i trawy mowy i okragłej topoli i pola ryżu i odlotu
 jesieni dzionek dobry wieczorem\ 96\ zdarza się ciemność
 żyły złotej trawienie tajemna dziura a czaykovsky to
 jedno jedno a nazajutrz ciągłość być zdarza się ty ja my
 dotknięci ironią skazani wczoraj na ulicy krzyk krzyk eeh
 miasto całe już cicho zdarza się droga dalej znana
 ścieżynka wędruje miłość we wszystkim do i od samotności
 do przodu się zdarza nagie topole niczym sosny raz dwa
 trzy księżyc słońce y\ 97\ bezkres jasności i poezja
 obsesja klonu wciąż mało mało klonu mało\ 98\ hhhmmm
 cisza\ 99\ klang\ 100\ CLS

Remigiusz Michno

POECI A ASCEZA

Jakże poeta może uratować życie, kiedy tyle spraw traci,
 nie służąc wewnętrznemu przekonaniu, zwanemu prawdą. Ale
 nawet w oddaniu sprawie traci mniejsze rzeczy, z
 potrzebnych przetrwaniu, czy wygodzie. Czyż takie oddanie
 nie stanowi pewnej ascezy? Albo czy ją nie może być? A
 jeśli tak to dlaczego pojęcie ascezy wyłaniające się
 tajemniczo nie związać właściwie z poetycką drogą.

Niewątpliwie każdy zazwyczaj poeta stanowczo potwierdza
 fakt związania z samotnością, ale bardzo różnie na nią
 reaguje. Nie uważa jej za wartość jako taką, czy samą w
 sobie, pozbawia się jej. Na krótko, po trudzie tworzenia w
 zamknięciu, lub w ogóle po powierzchownej - bo wielu
 lekko traktuje pracę - poetyckiej mowie. Być może tylko
 dla pewnego wypoczynku, regeneracji psychicznych sił. Ale
 często w sposób bulwersujący obyczajem, przez pijanstwo i
 rozwiązłość... Jednak przecież może wybrać samotność
 jako swoją najuczciwszą, bo najwierniejszą partnerkę.
 Siłą uczuć i ważnych romantycznych pobudek, przenosząc
 wszelką, dzieląc osobistą miłość, czy się jej wyzbywając,
 na rzecz solidarności z potrzebującymi.

Tesknić za sprawiedliwością i wolnością własnego stanu
 jest w możliwości odkrycia dobrej ascezy. Aby się

dowartościować. Doskonałość. Odnaleźć pełniejszy wymiar i sens...Częste przecucie, że życie swoje zatracą, choć w spełnianym poetyckim samospaleniu, może przez poprawę i doskonałość odniesień uspokoić wewnętrzne naturalne sprzeczności. Każdy poeta przeszyty jest impulsywnie skalami potrzeb i chęci. Ale te podstawowe, już w podświadomości są motorem egzystencjalnego lęku przetrwania. I wiele pokoleń poetów "jakoś" ten problem rozwiązywał, nie rozwiązując go na ogół jednocześnie. Spełniali się zaistniawszy na papierze i u wydawcy, w trakcie życia. Wszystko co może się wydarzyć po życiu jest tylko suplementem, o bardzo długim czasowo nośniku. Ale jest to życie jego twórczości, nawet często uczona biografia, która nie twierdzi niczego więcej niż fakty. Przesłanie wiecznotrwałe jest jakby bardziej wartościowe od niego samego, ale niekiedy jest odwrotnie, czy jak to się mówi - idzie z nim w parze. Zatem cena poety jest ceną jego klęski lub zwycięstwa. Duchowość jest znana "także" Bogu, jak każdego innego człowieka. Czy w tym kontekście twórca nie może opanować całości - siebie i pisania, tak by strzeżać, jeśli strzeże, wartości doskonałości osobowości. Nadać życiu ocalający kierunek, nie tylko sobie...by nie tylko samo pisanie przetrwało. Zatem gdzie szukać wzorów. Czy muszą być to, jak przy podpatrywaniu szlachetności i warsztatu - przykłady literackie, artyści?

Myślę, chyba tam gdzie człowiek, jego dusza, znajduje

pełną satysfakcję. A więc w jednym z kulturowych determinantów - religii. Zatem współczesnym przykładem człowieka doskonałego wobec wzoru samego Boga będzie, można z rzeszy innych odnaleźć - szczególnie pod pewnym względem, w dobie demonizmów, super współczesną - osobę świętego Antoniego Pustelnika. Żył w latach ok. 251-356 i był ascetą w skrajnym tego słowa znaczeniu, jeśli rozumieć ascezę jako sposób szczególnego wyrzeczenia się dóbr i powabów, a nie praktykę i wzrost w cnotach. Chociaż tak naprawdę oba rozróżnienia w drodze św. Antoniego, jak i innego świętego, tu pustelnika, w pełni występują i go konstytuują. Anachoreta ten upatrywał przestrzeń ascezy jako materialne całkowite życie w odosobnieniu. Ale nawet taki człowiek, odchodząc na pustynię ze świata ludzkich siedzib i społecznych zależności, uwikłań - zawsze sprzyja całemu światu. I nikt zasadniczo z samotników ani on nie zrywa, chcąc i nie chcąc, do końca kontaktów z ludźmi. św. Antoni Wielki nie pisał książek. W samotności pracował, modlił się i walczył z ...demonami. I nawet on nie artysta, był nim w praktycznym sensie, gdyż trudnił się artystycznym rękodziełem. Ale nade wszystko posiadał dar ciągłego oglądu osoby. A to jest punkt gdzie dzieło Sztuki Osobowej otwiera się i zamyka, w kompletnie artystycznym i duchowym dziele człowieka wobec Boga.

Ryszard Marek Kędzierski

Johannes Bobrowski

Ur. 9 kwietnia 1917r. nad Niemnem, w Tyliczy. Zm. w 1965r.
Poeta niemiecki. Wcielony do Wehrmachtu w 1939 roku
bierze udział w kampanii wrześniowej na Polskę. Ale był
pacyfistą i chrześcijaninem. Wiersze tłum. Andrzej Pańta.

Remigiusz Michno

Mieszka w Ostrowiu Wielkopolskim. Znany w naszych publika-
cjach dotychczas jako **Jewhen Michnow'sky**. Tym razem anon-
sujemy prozę po raz pierwszy w Jego autorstwie.

Ryszard Marek Kędzierski

Esaj "Poeci a ascety" pisze w sposób wydaje mi się prosty,
ale i poważny... Natomiast ideogram programowy dobiegi
szczęśliwie końca.

(c); wszelkie prawa zastrzega: Sztuka Osobowa
Autorzy numeru trzydziestego trzeciego: Johannes Bobrowski
Remigiusz Michno
Ryszard M. Kędzierski

ADRES:

SZTUKA OSOBOWA

ul. Złocieniowa 3

51-251 WROCŁAW

Redakcja: Janusz Halicki

R.M. Kędzierski

Henryk Wolniak

Wiedzą,
wiele wydarzeń jest sterowanych przez ludzi, a Pan Bóg
jedynie nad całością czuwa, chociaż zdarzenia zawierają
wszelkie prawdopodobieństwo Zła i Dobra.

PRENUMERATA bezpłatna, po poinformowaniu Redakcji.

Pismo nasze jest także do otrzymania w księgarni SIŁOE -
w godz. 9-19, W-w, pl. Nankiera 17.

UWAGA REDAKCJI: SzO przeprasza Czytelników przed możli-
wością pojawienia się niewielkich, miejmy nadzieję, błędów
bio-cybernetyczno-mentalnych w tekście.

Redakcja przyjmuje teksty, zgodne ze SzO - kiedykolwiek.

W/59/archiw./n.80/a.p.0/